

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/niepodleglosc/77459,O-Jozefie-Pilsudskim-i-wspoltworcach-niepodleglej-Polski.html>



Wystawa „Ojcowie Niepodległości” na placu Szczepańskim w Krakowie, 2018 r. Fot. IPN

ARTYKUŁ

O Józefie Piłsudskim i współtwórcach niepodległej Polski

Autor: MAREK GAŁĘZOWSKI 25.12.2020

Sto lat temu Polacy dysponowali grupą wybitnych polityków, którzy z determinacją dążyli do niepodległości i potrafili wyzwolić w społeczeństwie polskim niezbędną energię. Postacią pierwszoplanową był w tym gronie Piłsudski.

W lutym 1914 r. w sali Towarzystwa Geograficznego w Paryżu odbył się pewien odczyt. W obecności polskich emigrantów – weteranów Powstania Styczniowego, stłumionego pięćdziesiąt lat wcześniej przez rosyjskiego zaborcę, i syna Adama Mickiewicza – Władysława, którego ojciec uosabiał marzenia o niepodległej Polsce – prelegent stwierdził, że jeżeli Polacy chcą mieć wpływ na swój los w nadchodzącej wojnie, muszą stworzyć własną siłę zbrojną. Mówcą był pochodzący z Wileńszczyzny Józef Piłsudski, dobiegający wówczas pięćdziesiątki przywódca polskich niepodległościowców.

Z pięścią na carat

W młodości zesłany na Syberię jako więzień polityczny, po powrocie wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej. Celem tego ugrupowania, powstałego w 1892 r., była walka o niepodległość Polski, a po jej odzyskaniu – Polska demokratyczna i socjalistyczna. Piłsudski stał się szybko liderem partii. Aresztowany przez policję carską, w spektakularny sposób zbiegł z Petersburga. Wrócił do działalności w PPS, lecz po klęsce rewolucji 1905 r., podczas której kierował stworzoną przez siebie Organizacją Bojową PPS, zmienił taktykę działania.

Chcąc zwyciężyć rosyjskiego zaborcę, w którym widział głównego przeciwnika polskiej niepodległości, Piłsudski przeniósł ośrodek działań niepodległościowych do Galicji, znajdującej się pod władzą Wiednia, wówczas już skłóconego z Petersburgiem. Tam, we Lwowie, odsuwając się stopniowo od ruchu socjalistycznego, przystąpił do tworzenia siły zbrojnej – to z jego inspiracji jeden z najbliższych mu ludzi, Kazimierz Sosnkowski, powołał tajny Związek Walki Czynnej, kadrową organizację, która stała się zaczątkiem odrodzenia polskiej wojskowości.

„Jedynie pięść uzbrojona może wydrzeć caratowi ustępstwa – kreślił Sosnkowski na zebraniu założycielskim ZWC cel niepodległościowców – jedynie ona gwarantuje ich utrzymanie. Niepodległa demokratyczna republika polska leży w odległości uzbrojonego ramienia”.

Związek Walki Czynnej przewodził powstałym wkrótce organizacjom strzeleckim, działającym jawnie w zaborze austriackim dzięki panującej tam autonomii.

„Nigdy żadne próby budowania kadry wojskowej nie przyjęły tak skończonej pod względem organizacyjnym postaci, nigdy nie były przeprowadzone i opracowane z tak żelazną konsekwencją i twórczą myślą

wojskową, jak prace budowy polskich kadr wojskowych, dokonane w latach 1908–1914 przez Józefa Piłsudskiego”

– oceniał historyk polskiego czynu zbrojnego Waław Lipiński. Z tych kadr w sierpniu 1914 r. powstały Legiony Polskie, pierwsza i największa polska formacja zbrojna, której celem była niepodległość Polski i która do wywalczenia tej niepodległości w listopadzie 1918 r. wale się przyczyniła.

Chcąc zwyciężyć rosyjskiego zaborcę, w którym widział głównego przeciwnika polskiej niepodległości, Piłsudski przeniósł ośrodek działań niepodległościowych do Galicji, znajdującej się pod władzą Wiednia, wówczas już skłóconego z Petersburgiem. Tam, we Lwowie przystąpił do tworzenia siły zbrojnej ...

Spółeczeństwo polskie okazało wobec tych działań raczej obojętność, nie wierząc w konflikt zbrojny między zaborcami, a gdy ten wybuchł – w jego wpływ na sprawy polskie. Dostrzegał to Piłsudski, kiedy mówił, że i on, i ci, którzy po wybuchu I wojny światowej poszli za nim do Legionów Polskich bić się o niepodległość, „porywali się z motyką na słońce, dmuchali przeciw wichurze nieufności, pogardy dla tych, co się ważą na takie szalone czyny”.

Tej niewierze Piłsudski konsekwentnie przeciwstawiał przekonanie, wyrażone m.in. we wspomnianym odczycie w Paryżu, że jeżeli Polacy chcą mieć wpływ na swój los, to w wojnie między zaborcami nie mogą biernie poddawać się wypadkom, lecz muszą wystąpić z własną siłą zbrojną. Konsekwentnie też wprowadzał je w życie, kierując polską szablę najpierw przeciwko Rosji, a później przeciwko państwom centralnym, tj. Austro-Węgrom i Niemcom, po których stronie w początku Wielkiej Wojny stanęły utworzone przezeń Legiony.

Decydując się na takie rozwiązanie, Piłsudski przewidywał bowiem, że pierwszym zaborcą, który przegra wojnę, będzie carska Rosja, pobita przez państwa centralne, te zaś ulegną później koalicji anglo-francuskiej. Jego współpracownik Michał Sokolnicki stwierdzał wprost:

„Myślano o nas, że jesteśmy za Austrią; jesteśmy tylko za sobą samymi, a tam, gdzie mamy swobodę wytwarzania naszej siły, przygotowujemy ją”.

Wybitny polski historyk Jerzy Łojek podsumowywał zaś po latach:

„... rzecz jasna, nie chodziło tu o współpracę z państwami niemieckimi jako takimi, z Austrią i sprzymierzoną z nią Rzeszą Niemiecką. Szło o czynną współpracę z jakimikolwiek państwami, które rozpoczną działania wojenne przeciwko Rosji, bo z tego jedynie – z tej koncepcji – wyłonić się mogła polska niepodległość. Stąd wywodziła się idea Legionów, idea własnego czynu zbrojnego w momencie powszechnego konfliktu w Europie”.

Po upadku caratu w Rosji w marcu 1917 r. Piłsudski zażądał od Niemców i Austriaków utworzenia wojska i rządu polskiego, „któremu żołnierz nasz będzie podległy”. Gdy zaborcy odrzucili te postulaty, dał swoim oficerom jednoznaczny sygnał:

„Nasza wspólna droga z Niemcami skończyła się. Rosja, nasz wspólny wróg w tej światowej wojnie, skończyła swoją rolę. Wspólny interes przestał istnieć. Wszystkie nasze i niemieckie interesy układają się przeciw sobie. W interesie Niemców leży przede wszystkim pobicie Aliantów, w naszym, by Alianci pobili Niemców”.

Wkrótce on sam został uwięziony w Magdeburgu, a większość jego oficerów i żołnierzy internowano w niemieckich obozach.

Bohaterska, nieugięta postawa legionistów i męstwo, jakie okazali w trwających dwa lata bojach z Moskalami, wpłynęły stopniowo na zmianę obojętnego, często wręcz nieprzychylnego stosunku społeczeństwa polskiego do Legionów. Czyn zbrojny tej formacji, w której Piłsudski był komendantem I Brygady, zdecydowanie przyczynił się do wybicia się Polski na niepodległość w listopadzie 1918 r. Jemu zaś przyniósł godność Naczelnika Państwa – ofiarowaną wolą społeczeństwa, którego zaufanie zyskał niezłomnym trudem wieloletnich zmagania o Niepodległą – i komendę nad powstającą armią polską. I to on jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz armii polskiej pierwszy poinformował wszystkie rządy i narody walczące w zakończonej właśnie wojnie oraz neutralne o powstaniu niepodległego państwa polskiego, „obejmującego wszystkie ziemie

zjednoczonej Polski”, dwa dni później zaś powołał polski rząd z Jędrzejem Moraczewskim na czele.

W Galicji na rzecz niepodległości

W ciągu kilku tygodni Naczelnikowi Państwa podporządkowały się inne ośrodki władzy na ziemiach polskich. Najważniejszy powstał w Małopolsce, gdzie już w końcu października 1918 r. obalono władzę austriackiego zaborcy. Kluczową rolę odegrali tam przedstawiciele ruchu socjalistycznego i ludowego – Ignacy Daszyński i Wincenty Witos. Pierwszy był przywódcą Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej i posłem do parlamentu austriackiego, znanym z przeciwdziałania niebezpiecznym dla idei niepodległości Polski internacjonalistycznym sympatiom okazywanym przez część polskich socjalistów. Zdecydowanie popierał działalność Piłsudskiego i utworzenie Legionów Polskich. Z inicjatywy Daszyńskiego 2 października 1918 r. posłowie polscy zgłosili w parlamencie wiedeńskim wniosek, w którym domagali się przywrócenia niezależnego państwa polskiego, złożonego z ziem trzech zaborów, a także Pomorza i Śląska.

Bohaterska, nieugięta postawa legionistów i męstwo, jakie okazali w trwających dwa lata bojach z Moskalami, wpłynęły stopniowo na zmianę obojętnego, często wręcz nieprzychylnego stosunku społeczeństwa polskiego do Legionów.

W końcu października Daszyński wszedł w skład kierownictwa Polskiej Komisji Likwidacyjnej, która przejęła władzę w Małopolsce, a 7 listopada 1918 r. w Lublinie, wyzwolonym od okupacji austriackiej, stanął na czele rządu, który podporządkował się Piłsudskiemu. Daszyński był zdecydowanym zwolennikiem demokratycznych rozwiązań ustrojowych i przeciwnikiem rewolucji socjalistycznej według wzorców rosyjskich. Uważał, że gdyby burżuazja rosyjska doszła do władzy w Rosji, zaszkodziłaby przemysłowi polskiemu, jeżeli zaś Rosją rządziłby proletariats rosyjski, to chciałby urządzić Polskę po swojemu. „Nie daj Boże” – dobitnie podkreślał przywódca polskich socjalistów.

Podobną rolę w budowaniu Niepodległej odegrał Wincenty Witos, słusznie do dziś uznawany za najwybitniejszego polityka w dziejach polskiego ruchu ludowego. Działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, poseł do parlamentu austriackiego, położył wielkie zasługi dla rozwoju świadomości narodowej chłopów polskich w zaborze austriackim. Przed I wojną światową był zwolennikiem współpracy polskich ugrupowań politycznych w działaniach na rzecz niepodległości. Po utworzeniu komisji porozumiewawczej, skupiającej stronnictwa niepodległościowe, zgłosił do niej akces ludowców. Kiedy zaś wybuchła wojna, pisał w „Piaście”, organie prasowym swojego stronnictwa:

„Przyszła dla narodu polskiego owa długo oczekiwana i wymarzona chwila, że mamy sposobność i możliwość pomścić straszne wiekowe krzywdy na caracie”

i wyrażał nadzieję na odzyskanie niepodległości „dla naszej kochanej Ojczyzny”. W takim też duchu prowadził Witos dalszą działalność swojej chłopskiej partii, aż do jego wejścia w skład prezydium Polskiej Komisji Likwidacyjnej, która przejęła władzę w zachodniej części zaboru austriackiego.

Dyplomacja u boku ententy

Inną drogę polityczną wybrał po wybuchu I wojny światowej przeciwny Piłsudskiemu obóz narodowodemokratyczny, którym kierował Roman Dmowski. Głównego nieprzyjaciela sprawy polskiej widział w Niemczech. Uznał więc, że w zbliżającym się konflikcie należy poprzeć Francję, Rosję i Wielką Brytanię. Liczył, że ich zwycięstwo w wojnie doprowadzi do zjednoczenia przez Rosję wszystkich ziem polskich, w następstwie czego Polska – jak sądzili Dmowski i jego zwolennicy – odzyskałaby niepodległość. Wyrazem jego stanowiska była deklaracja posła do parlamentu rosyjskiego Wiktora Jarońskiego, złożona w dniu 8

sierpnia 1914 r., o której Dmowski pisał później:

„nigdy w życiu żaden nasz krok polityczny tak mię nie ucieszył”.

Ogłaszając w imieniu Koła Polskiego deklarację lojalności wobec Rosji i nie stawiając w niej żadnych postulatów politycznych, Jaroński kończył swoją notę znamienymi słowy:

„oby krew przez nas przelana i okropności bratobójczej dla nas wojny przyniosły połączenie rozdartego na trzy części narodu polskiego”.

To „oby” uzależniało jednak los Polaków od kaprysu politycznego zaborcy rosyjskiego. Narodowcy zapomnieli w tym momencie dziejowym o słowach założyciela Ligi Polskiej, płk. Zygmunta Miłkowskiego, który w ciężkich czasach niewoli końca lat osiemdziesiątych XIX w. rzucił hasło obrony czynnej, dobitnie stwierdzając, że „obrona czynna polega nie na powstaniu, ale też i nie na zarzekaniu się powstania”.

Zapomnieli też o poglądach sformułowanych przez największych spośród nich, takich jak Zygmunt Balicki, który pisał, że „prawo do bytu niepodległego przysługuje tylko narodom o silnej indywidualności, umiejącym o ten byt walczyć i zwyciężyć”.

Decydującą o bycie Polaków i bycie ich Ojczyzny była wojna z Rosją bolszewicką. Do wygranej poprowadził ich marsz. Piłsudski, komendant I Brygady Legionów Polskich – Naczelnny Wódz Wojska Polskiego. Było to pierwsze polskie zwycięstwo od czasów wiktorii wiedeńskiej króla Jana III Sobieskiego, odniesionej nad Turkami w 1683 r.

Wybuch wojny nie wpłynął na zmianę polityki Rosji wobec Polaków. Nie godziła się ona na ich niezawisły byt, co dowodziło, że „Polska może być wyzwolona od Rosji tylko wbrew rządowi carskiemu, wbrew liberałom, radykałom, rewolucjonistom rosyjskim – przez huragan dziejowy i własną siłę”, jak pisał wybitny znawca Rosji Jan Kucharzewski.

Dmowski szybko dostrzegł, że próba skłonienia Rosji do zmiany polityki wobec Polaków jest jałowym wysiłkiem i w 1915 r. wyjechał na Zachód, by tam prowadzić akcję dyplomatyczną na rzecz niepodległości Polski. Jego zabiegi polityczne dały jednak pomyślny efekt dopiero po upadku caratu w Rosji. Wtedy bowiem, w czerwcu 1917 r., władze francuskie zgodziły się na utworzenie Armii Polskiej, zwanej od koloru mundurów Błękitną, na której czele stanął były dowódca II Brygady Legionów Polskich, gen. Józef Haller. W sierpniu tegoż roku z inicjatywy Dmowskiego powstał Komitet Narodowy Polski, uznany przez państwa zachodnie za oficjalną reprezentację narodu polskiego. Kiedy zaś Polska odzyskała niepodległość, Dmowski – popierany przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego – stał się głównym politykiem delegacji polskiej na konferencji pokojowej w Paryżu.

Zmagając się tam z daleko idącą niechęcią Wielkiej Brytanii, przywódca Narodowej Demokracji walczył o odzyskanie ziem zaboru pruskiego oraz Śląska, Warmii i Mazur. W znakomitym przemówieniu, które wygłosił w czasie posiedzenia Rady Najwyższej, decydującej o powojennych granicach w Europie, uzasadnił prawa Polski do tych ziem. Wspólnie z Ignacym Janem Paderewskim 28 czerwca 1919 r. podpisał traktat wersalski, na mocy którego Polska odzyskała Wielkopolskę i Pomorze Gdańskie (choć bez Gdańska), na Śląsku zaś, a także w części Mazur, Warmii i Powiśla miały się odbyć plebiscyty.

W przededniu podpisania traktatu Dmowski nie ugiął się przed szantażem Rady Najwyższej, usiłującej narzucić Polsce sprzeczne z jej interesem rozwiązanie dotyczące granicy południowo-wschodniej. Reprezentujący Radę dwaj generałowie południowoafrykańscy w służbie brytyjskiej, których uznano za kompetentnych do podejmowania decyzji o losach Europy Wschodniej, grozili przedstawicielowi Polski odebraniem przyznanych już Polsce ziem zachodnich. Dmowski nie uległ i odmówił, odpowiadając:

„Jest to rzeczą wielkich mocarstw wiedzieć, co jest warty ich podpis i honor”.

Oprócz Dmowskiego na konferencji paryskiej Polskę reprezentował Paderewski. Ten światowej sławy pianista nie był zawodowym politykiem, ale wykorzystując swoją popularność jako artysta, stał się już przed I wojną światową orędownikiem sprawy polskiej na Zachodzie. W czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych osobiście starał się skłonić prezydenta do wystąpienia na rzecz Polaków i ich prawa do niepodległego państwa. Bez wątplenia wpłynął na deklaracje Thomasa Woodrowa Wilsona z 1917 i 1918 r., w których przywrócenie Polsce niepodległości wraz z wolnym dostępem do morza prezydent uznał za warunek pokoju w Europie.

Przybycie Paderewskiego do Poznania w końcu grudnia 1918 r. stało się impulsem do wybuchu Powstania

Wielkopolskiego, które zmanifestowało światu prawo Polaków do kolebki ich ziem – Wielkopolski. W styczniu 1919 r. wybitny artysta objął stanowiska premiera rządu RP i ministra spraw zagranicznych, a wkrótce wraz z Dmowskim podpisał traktat wersalski, na mocy którego natychmiast przyłączono do Polski Wielkopolskę, gen. Józef Haller zaś dokonał zaślubin Polski z morzem, symbolicznie jednocząc Pomorze z Ojczyzną.

O polskość Śląska

Główna rola w przywróceniu Polsce Śląska przypadła tamtejszemu liderowi polskiej chrześcijańskiej demokracji, posłowi do Reichstagu Wojciechowi Korfantomu. Podkreślmy, że wcześniej, kiedy jeszcze trwała wojna, 25 października 1918 r. wystąpił on w parlamencie niemieckim z żądaniem przyłączenia do powstającego państwa polskiego wszystkich ziem zaboru pruskiego.

W styczniu 1920 r. rząd Rzeczypospolitej mianował Korfante go komisarzem plebiscytowym na Górnym Śląsku. Kierował on wszystkimi przygotowaniem politycznymi do plebiscytu, który miał zdecydować o przynależności Śląska do Polski lub Niemiec. Po krzywdzącym dla Polski podziale obszaru plebiscytowego, dokonanym przez państwa zachodnie wbrew woli jego ludności wyrażonej w głosowaniu, wydał rozkaz rozpoczęcia powstania, na którego czele stanął jako dyktator. Czyn zbrojny Ślązaków wpłynął na zmianę decyzji państw zachodnich w sprawie podziału spornego terytorium.

Geniusz Marszałka

Trwająca blisko trzy lata budowa niepodległej Rzeczypospolitej została tym samym zakończona. A zaczęła się ona 11 listopada 1918 r., kiedy to twórca polskiego czynu zbrojnego, zwolniony wcześniej z niemieckiego więzienia w Magdeburgu, objął dowództwo nad powstającym Wojskiem Polskim, Warszawa zaś – stolica odradzającego się państwa – została oswobodzona z rąk Niemców. Słusznie uznano tę datę za dzień odzyskania niepodległości Polski. Zbiegło się ono z zawieszeniem broni na froncie zachodnim i zakończeniem I wojny światowej. Niektórzy chętnie dostrzegają w tym drugim wydarzeniu główną przyczynę przywrócenia niepodległego bytu Rzeczypospolitej i negują znaczenie czynu zbrojnego Legionów Polskich. Powołują się przy tym na przykład Czechosłowacji, która uzyskała niepodległość bez zbrojnego wystąpienia, jedynie wskutek rozpadu Austro-Węgier i sprawnej akcji dyplomatycznej polityków czeskich na Zachodzie. Pomijają jednak fakt, że w odróżnieniu od Czechosłowacji Polska była podzielona między trzy państwa zaborcze, jak również to, że Czesi i Słowacy nie byli zaangażowani w konflikt z Rosją, a ona nie kwestionowała ich prawa do niepodległości. Nie byli też okupowani przez Niemcy. Nie musieli się bić o granice swojego państwa.

Wymarzona w XIX w. przez Adama Mickiewicza wojna powszechna, ów *huragan dziejowy*, o którym pisał Kucharczyński, dała Polakom szansę wybicia się na niepodległość. Lecz nie przypatrywali się oni temu

huraganowi biernie, poczawszy od legionistów i Piłsudskiego, który nie chciał

„pozwoić, by w czasie, gdy na żywym ciele naszej ojczyzny miano wyrębać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tym brakowało [...], by [...] na szalach, na które miecze rzucano, zabrakło szabli polskiej”.

Polacy dysponowali wówczas grupą wybitnych polityków, którzy z determinacją dążyli do niepodległości i potrafili wyzwolić w społeczeństwie polskim energię do walki o ten cel. Czyn zbrojny Piłsudskiego w kraju, zabiegi dyplomatyczne Dmowskiego na Zachodzie i aktywność polskich polityków w Austro-Węgrzech współgrały ze sobą mimo braku formalnego porozumienia. Pomyślnemu zakończeniu ich działań sprzyjały jednak niewątpliwie obalenie monarchii w Rosji, klęska państw centralnych i będący jej skutkiem rozpad Austro-Węgier, a także rewolucja w Niemczech oraz wojna domowa w Rosji.

Podkreślmy, że spośród wszystkich polskich polityków ówczesnej doby decydującą rolę odegrał Piłsudski, który jako jedyny stawiał sobie za cel – w przededniu wybuchu I wojny światowej – niepodległość Polski i konsekwentnie zmierzał doń przez cały czas trwania tego światowego konfliktu. Pozostali politycy dołączali do tej idei stopniowo, przy czym niewątpliwie najbardziej znaczący wkład spośród nich wniósł Dmowski, którego zasługą było wywalczenie dla Polski drogą dyplomatyczną granicy zachodniej. W odróżnieniu od nich, jak pisał historyk Jan Molenda, cechą polityki Piłsudskiego była „umiejętność dostrzegania nie jednego, lecz różnych wariantów rozwoju sytuacji i dostosowanie do niej odpowiedniej taktyki. Ułatwiało to Piłsudskiemu prowadzenie elastycznej polityki, szybkie dostosowywanie się i środków do aktualnej, szybko zmieniającej się w warunkach wojny sytuacji”.

Tym jednak, co umożliwiło taką przenikliwość i elastyczność polityczną, było konsekwentne przekonanie, któremu Piłsudski dał wyraz wiele lat przed wybuchem I wojny światowej:

„Polityka nie jest matematyką. Obliczyć i przewidzieć wszystkiego niepodobna. Ale dopóki społeczeństwo jest bierne, spodziewa się wszystkiego od wypadków, od innych, tylko nie od siebie – nic nie nastąpi”.

Jak i to, że „każdy czyn jest ryzykiem. Szanse są, wszystko jednak ostatecznie od samych Polaków zależeć będzie”.

To kazało mu tworzyć siłę zbrojną, Legiony Polskie, które – jak mówił wspomniany Sosnkowski – „stały się

kadrą i moralnym bodźcem, o który oparła się cała budowa wojska polskiego. Przed wojskiem zaś naszym, w zaraniu jego istnienia, wyrosły wielkie zadania: wynik wojny światowej dał nam egzystencję bez granic; dzień rozejmu na froncie zachodnim jest dla Polski początkiem długotrwałej wojny o niepodległość zdefiniowaną, czyli wojny o granice. Wojny te Polacy stoczyć musieli własnymi siłami”.

Wojną decydującą o bycie Polaków i bycie ich Ojczyzny była wojna z Rosją bolszewicką. Do wygranej poprowadził ich marsz. Piłsudski, komendant I Brygady Legionów Polskich – Naczelnny Wódz Wojska Polskiego. Było to pierwsze polskie zwycięstwo od czasów wiktorii wiedeńskiej króla Jana III Sobieskiego, odniesionej nad Turkami w 1683 r. O tej zasłudze mówił wiele lat później, na początku Trzeciej Niepodległości, Ojciec Święty Jan Paweł II:

„Jeśli Pan Bóg mi pozwoli być jeszcze kiedyś na Wawelu, to pójdę do grobów królewskich i pójdę też do grobu Marszałka. Wtedy przyszedłem na świat, kiedy szli na Warszawę bolszewicy, kiedy dokonał się «Cud nad Wisłą», a jego narzędziem, narzędziem tego «Cudu nad Wisłą» w znaczeniu militarnym był niewątpliwie Marszałek Piłsudski i cała armia polska”.

Tekst pochodzi z numeru 11/2018 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ